

„Cichy Bal”

Potknęła się uderzając o parkiet filcowym pantofelkiem
Próbując utrzymać się w tańcu ze swoją harmonią i wdziękiem
Słuchając uważnie dźwięków z pozytywki
Obracając się i szykując do kolejnej zagrywki

Krocząc przez ogromną salę
Ozdabiając swoją koronkową suknią wszystkie bale
Mrugała w rytmie wolnego walca
Próbując namówić pianistę do tańca

Stukali w podłogę swoimi butami
Chcąc manipulować nutami w czasie gry
Orkiestra ocierała ostrożnie smyczkami o struny wiolonczeli
By inni nie dowiedzieli się że skradziono słońcu promienie

Wywołali burzę na środku sali
Oszukali światło migoczących reflektorów
Z całej siły trzymając się snów
Zmieniając układ libretto znów i znów
Akordy wylatywały podczas staccato
Gdy skrzypek zamieniał zimę w lato
Cisza - zabawna rozmowa bez używania słów
Lub niesłyszalny hałas zapanował znów

Śpiewając nie równo tworząc chór
Wysłuchując się w dźwięk kropli deszczu
Jak niszczy szary, smutny mur
Obracając się jak falujący kwiat
Oczarowując swoim uśmiechem cały świat
Zmieniając role w nudnym scenariuszu
Czyniąc z tej sukni główną bohaterkę
Ruszającą się jak kołyszące chmury tancerkę
Przedstawiając prolog na scenie grzechu

Głaskała podłogę swoją balową sukienką
Dotykając dłoń pianisty swoją ręką
Orkiestra ocierała ostrożnie smyczkami o struny wiolonczeli
By inni się nie dowiedzieli...

Maja Wasilewska